



WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI



LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI”

walki w KZ „S”

Panna „S” zgwałcona

Ladnej dziewczynie trudniej zachować cnotę niż brzydkiej. Ta prawda życiowa wyjaśnia częściowo sytuację panującą obecnie w NSZZ „Solidarność”. Po upływie roku od ostatnich wyborów do komisji zakładowych wiele KZ-ów w Regionie Gdańskim jest sklóconych. Liczba takich przypadków jest na tyle duża, że można mówić o nowym zjawisku. Główną przyczyną waśni jest rzekome lub rzeczywiste przejście części KZ na stronę dyrektora. Najczęściej dotyczy to wierzchołka KZ, tj. przewodniczącego i czasami jego zastępców.

W latach 80—81 „władza” miała w „S” swoich ludzi, ale nie dążyła do swego celu tak zdecydowanie jak czyni to obecnie nomenklatura byłej PZPR. Przedtem liczone głównie na rozwiązanie siłowe, a widmo „tacek” nie straszło tak bardzo jak teraz. Teraz opanowanie „S” od środka stało się ostatnią deską ratunku. Stosuje się przy tym dwie metody. Pierwsza to wykorzystanie drogi demokratycznej przez popleczników dyrektora połączone z przewrotnym oskarżaniem konkurentów o stalinowskie metody, dezinformacją itp. Druga — polega na działaniu zakulisowym, a w tym na oswojeniu z dyrekcyjnym punktem widzenia, na uzależnieniu na płaszczyźnie zawodowej i czasami na dyskretnym przekupstwie. Na to wszystko jest jedno skuteczne lekarstwo w postaci uważnego śledzenia działalności poszczególnych członków KZ przez „szarych” członków „S” i skorzystanie z możliwości stworzonych przez demokratyczny charakter Związku. Wymaga to jednak pewnego wysiłku i poświęcenia, a na to zdobywa się niewiele.

Niektórzy działacze „S” uważają, że historyczna rola „S” skończyła się z chwilą obalenia komunizmu. Jednak jeśli przyjrzeć się typowi własności polskich przedsiębiorstw to ciągle tkwimy w mrokach PRL-u.

Czy nadzorowanie pierwszego w dziejach przejścia od komunizmu do kapitalizmu to nie jest rola historyczna? Czy zapobieganie „ciągnięciu postaw czerwonego sukna” i przeciwdziałanie złudnej wyłącznie roszczeniowej postawie części załóg ma być zadaniem zastawionym dla Miodowicza lub Związku Maszynistów?

Dobrze byłoby, żeby społeczeństwo porzuciło najpowszechniejszą dzisiaj postawę kibiców. W tym meczu ilość zawodników nie jest ograniczona.

Jeśli mowa o „Solidarności” to nie można pominąć osoby Przewodniczącego. Otóż Przewodniczący NSZZ „S” uważa, że lepsze przyspieszenie daje naciskanie na pedał gazu w Belwedrze, niż w siedzibie Komisji Krajowej.

Ano, pojedziemy, zobaczymy.

Jerzy BAŁKA

„WW” w parafii ks. Daniela

Red.: Minęło już siedem lat Księdza pracy duszpasterskiej wśród mieszkańców Wejherowa. Przypomnijmy: początkowe trzy lata jako wikariusz w Parafii św. Leona Wielkiego, zaś od czterech lat jako proboszcz nowo powstałej parafii pod wezwaniem Chrystusa Króla. To krótkie zdanie zamyka w sobie siedem lat życiorysu człowieka związanego z kaszubszczyzną od dziecka. Jak Ksiądz rozumie odrębność etniczną kaszubskiej ziemi?

Ks. D.: Dla mnie odrębność etniczną tych ziem najlepiej można zrozumieć patrząc na nią poprzez przymat grobów w Piaśnicy. Przecież leżą tam przede wszystkim Kaszubi, którzy oddawali życie tylko za to, że byli Kaszubami, czyli oddawali je za swoją „małą ojczyznę”. Parafia nasza jest pod wezwaniem Chrystusa Króla, ale w kościele przewidujemy kaplicę Matki Boskiej Męczennic.

c. d. na str. 5

Kto spłaci długi ŻARNOWCA

Jak nam wiadomo, uchwałą Rady Ministrów nr 58/90 z dnia 17 kwietnia 1990 r. wstrzymano postęp robót na budowie EJŻ, ograniczając się do niezbędnych zabezpieczeń istniejącego tam potencjału. Na ten cel inwestor otrzymał z budżetu centralnego w 1990 roku kwotę dotacji w wysokości 86 mld. zł. Należy sądzić, że środki te wykorzystano zgodnie z przeznaczeniem, choć nadzór i kontrola nad celowością wydatków — w ogóle na EJŻ — od dawna nasuwa szereg wątpliwości.

Kto jest odpowiedzialny za wydawanie polskich (i nie tylko) złotych zarówno z kredytu bankowego jak i dotacji z budżetu państwa? Przecież środki te — bez żadnej wątpliwości — pochodzą i obciążają każdego obywatela naszego kraju.

Teraz, kiedy 4 września 1990 r. padła rządowa decyzja zaniechania budowy EJŻ i postawienia jej w stan likwidacji zaczęła się stopniowa wyprzedaż majątku Elektropralni Jądrowej.

c. d. na str. 2

W I A D O M O Ś C I

Niecodzienne spotkanie

Kilka dni temu na jednej z ulic Wejherowa pewna elegancko ubrana, starsza pani zaczęła nieznanego sobie starszego pana. Po dłuższej rozmowie okazało się, że p. Edwige zaczepiając starsze osoby (na oko powyżej 75 lat) ma nadzieję, że uda się jej znaleźć kogoś, kto pamięta historię „dzieci syberyjskich” lub zna kogoś z tych dzieci i mógłby skontaktować ją z taką osobą.

Pani Edwige w 1927 roku wraz z grupą innych sierot została przywieziona przez p. Jakubkiewicza z Japonii do Wejherowa. Tutaj dzieci znalazły na jakiś czas schronienie... Od lat mieszka we Francji, gdzie założyła rodzinę. Przyjechała odwiedzić Wejherowo, aby odświeżyć wspomnienia z dzieciństwa, ewentualnie nawiązać kontakt z osobami, które pomogłyby jej w tym. Niestety bez powodzenia.

Zainteresowała nas ta historia, lecz ponieważ p. Edwige już następnego

c. d. ze str. 1

środki ze sprzedaży dóbr przeznaczone były w pierwszej kolejności na zmniejszenie zadłużenia wobec budżetu i banku. Ale czy tak jest? Pytanie to jest o tyle istotne, że zadłużenie inwestora wobec kredytodawcy sięga kwoty około 1 biliona zł, zaś uchwała Rady Ministrów nr 58/90 przewiduje, że dotychczasowe zadłużenie wobec banku zostanie spłacone w ciągu 6 lat ze środków budżetu centralnego. A więc spłaci je całe polskie społeczeństwo. Czy słusznie?

Przecież środki te budżet państwa mógłby przeznaczyć na bardziej potrzebne cele społeczne.

Skoro podjęto decyzję o likwidacji Elektrowni Jądrowej Żarnowiec, dlaczego więc:

- nie powołano Komisji lub pełnomocnika rządu ds. likwidacji EJŻ,
- brak jest nadzoru i kontroli nad likwidacją zasobów z tej inwestycji,
- pieniądze ze sprzedaży majątku nie są ściśle kontrolowane i nie mają określonego przeznaczenia,
- utrzymywana jest tak duża załoga inwestora,
- na jakiej podstawie prawnej powołano spółdzielnię mieszkaniową, która gospodaruje zasobami mieszkań wybudowanych za państwowe pieniądze.

Pytań tych pozostaje wiele. Oby osoby sprzedające majątek EJŻ nie popadły w konflikt z prawem sprzedając nieruchomości wzniesione na gruntach państwowych. Nadszedł czas, ażeby sprawami dotyczącymi likwidacji Elektrowni Jądrowej w Żarnowcu zajęła się kompetentna instytucja, nie powiązana z obecnym kierownictwem EJŻ.

Stefan CZARNKOWSKI

dnia wracała do Francji, nie udało się nam uzyskać więcej informacji na ten temat.

Może któryś z Czytelników wie coś więcej o „dzieciach syberyjskich”. Bardzo prosimy o korespondencję w tej sprawie. Jesteśmy w stanie przekazać ewentualne kontakty p. Edwige.

JEST TRZECIA SIŁA

30 września br. w Małej Auli Politechniki Warszawskiej, Plac Jedności Robotniczej 1, o godz. 11.00 odbędzie się otwarte spotkanie Porozumienia Na Rzecz Demokracji i Pluralizmu.

Jest to trzecie obok PC i ROAD ugrupowanie będące częścią ruchu obywatelskiego wyrastającego z etosu Solidarności. Otwarte jest dla osób, które w swych działaniach chcą się opierać o zasady Katolickiej Nauki Społecznej. W podjętych dotychczas uchwałach Porozumienie wypowiadało się za:

- koniecznością odbudowania systemu wielopartyjnego
- przyspieszeniem przemian politycznych i gospodarczych
- wprowadzeniem nauki religii do programów szkolnych
- kandydaturą Lecha Wałęsy na stanowisko Prezydenta
- zadośćuczynienie ofiarom reżimu komunistycznego oraz ich rodzinom
- silną armią stojącą na straży narodowego interesu
- przejęciem majątku byłej PZPR na rzecz Skarbu Państwa
- ograniczeniem wpływów ludzi dawnej nomenklatury w aparacie władzy i gospodarce

24 X 1990 w Wejherowie gościł Wicewojewoda Gdański Józef Borzyszkowski. W trakcie spotkania z Zarządem Miasta i Prezydium Rady omówiono najważniejsze problemy Wejherowa. Wicewojewoda potwierdził swoje i Wojewody Płażyńskiego poparcie w sprawie kontynuowania rozpoczętych inwestycji „towarzyszących” i finansowania ich z budżetu rządowego. Dostojny gość zareagował nieskrywanym entuzjazmem na wieść, że władze miasta planują przeniesienie w przyszłości Muzeum Piśmiennictwa Kaszubsko-Pomorskiego do Pałacu Przebendowskich. Rozmawiano ponadto o kwestii powołania likwidatora EJŻ, finansowania wejherowskich jednostek budżetowych, roli Wejherowa jako ośrodka kultury w szerszym kontekście regionalnym. Rozmawiało się bardzo sympatycznie.

Gotowa jest lista przydziałów mieszkań komunalnych w bloku na ul. Skargi. Można się z nią zapoznać w Urzędzie Miejskim na tablicy ogłoszeń. Czas na reklamacje do 8. X.

„DARLES” PRZYKŁADEM

Kultura spożywania alkoholu jest jedną z przywar naszego narodu. Daleko nam do krajów Europy Zachodniej, gdzie wypija się większe ilości piwa czy wina, a kultura jego spożywania stoi na wyższym poziomie. Problemu tego nie rozwiąże żadna ustawa czy akt prawny. Powinny zająć się nim przede wszystkim władze miasta, instytucje walczące z alkoholizmem przy aktywnym udziale handlowców.

Pozytywnym tego przykładem jest spółka „DARLES”. Firma ta goszcząca od niedawna na naszym rynku dba nie tylko o podniebienie piwoszy. Rozumie również w pełni problemy licznych mieszkańców, jakie stwarzają im ci, którym obca jest kultura picia.

W tym celu „DARLES” wydał około 1,5 mln. zł na zabezpieczenie piwnic i klatek schodowych okolicznych posesji przed niepożądanymi gośćmi. Przykład godny naśladowania, co na to inni handlowcy alkoholem. Redakcja „WW” z przyjemnością zamieści tego typu przykłady.

Na zapleczu „DARLESU” w najbliższym czasie powstanie piwiarnia przy ul. Wałowej (dawny „KUFELK”). Pan M. Bach obiecuje serwować w niej co najmniej 10 gatunków piwa krajowego i importowanego dbając jednocześnie o pełną kulturę jego podawania i spożywania.

Komisja ds. Handlu Rady Miejskiej wyrażając pozytywną opinię na otwarcie tej piwiarni w godz. 10.00—20.00 postanowiła objąć systematyczną kontrolą ten i wszystkie pozostałe punkty handlu alkoholem w mieście. Kontrola ta będzie przeprowadzona pod kątem przestrzegania ustawy „O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi”.

Jerzy JOSKOWSKI

W związku z przejściem na emeryturę, Kierownik, Pracownicy Drukarni oraz Redakcja Wejherowskich Widnokręgów składają podziękowanie za współpracę przy wydawaniu naszego pisma

Jadwidze Kreft

Kazimierzowi Sikora

Stanisławowi Karpieńskiemu

Antoniemu Retka

CIEKAWOSTKI

Wejherowianin zwycięzcą

Jak już informowaliśmy w nr. 19 Wejherowskich Widnokręgów w dniu 06 maja br. w Zespole Szkół Medycznych w Wejherowie odbył się Półfinał Ogólnopolskiego Konkursu Filatelistycznego pt. „Morze oknem na świat”. W konkursie tym uczestniczyli zwycięzcy eliminacji wstępnych, które odbywały się w poszczególnych Młodzieżowych Kołach Filatelistycznych Okręgu Gdańskiego. W półfinale tym, w grupie młodzieży do 15 lat, zwyciężył Bartłomiej Stark z Gowidlina, a w grupie starszej od 15 lat — Adam Zaczek z Wejherowa. Obaj zwycięzcy, jako reprezentanci Okręgu Gdańskiego, stanęli w dniach 23—25 czerwca br. do zmagania finałowych o zasięgu ogólnokrajowym w Warszawie. Spośród reprezentantów 23 Okręgów Polskiego Związku Filatelistów Bartłomiej Stark zajął 10 miejsce w grupie młodszej, a w grupie starszej Adam Zaczek z Wej-

herowa okazał się najlepszy i zajął zaszczytne 1 miejsce.

Adam Zaczek jest uczestnikiem Koła Młodzieżowego Polskiego Związku Filatelistów przy Społem PSS „Zgoda” w Wejherowie, które prowadzi opiekun Koła Krzysztof Hildebrandt. Adamowi należy się duże uznanie za osiągnięte zwycięstwo. Należy dodać, że Adam Zaczek już w poprzednim roku zakwalifikował się do finału ogólnopolskiego, w którym zajął VI miejsce. Koło przy Społem może poszczycić się przygotowaniem już 6 uczestników, którzy doszli do finału ogólnopolskiego. Wejherowskie Koło Polskiego Związku Filatelistów działające przy Społem ma swą siedzibę w świetlicy Społem, przy ul. Sienkiewicza 9 (wejście od podwórza) i na swoje spotkania, w każdy poniedziałek w godz. od 17.00—18.00 dla młodzieży i od 18.00—19.30 dla dorosłych, serdecznie zaprasza sympatyków. Jest możliwość abonowania znaczków polskich oraz korzystania z cenników i katalogów.

K.H.

30 września na stadionie Gryfu o godz. 14.00 zostanie rozegrany mecz pomiędzy drużyną księży, a Strażą Pożarną. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na cele charytatywne: dożywianie dzieci, Dom Opieki Społecznej prowadzony przez s. Szarytki oraz na oświetlenie stadionu.

Z PGKiM zwolniono ostatnio jedyne go zduna. Powód — brak pieniędzy na wypłaty.

Już w najbliższym numerze WW wprowadzamy nową rubrykę pt. „Porady prawne”. Prosimy o przesyłanie pytań na adres WW.

*Inwestorzy budynków mieszkalnych
i innych obiektów budowlanych*

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w Wejherowie, ul. Budowlanych 2, tel. 26-12 w. 27

oferuje:

- 1) licencjonowane elementy betonowe przeznaczone do wykonywania:
 - ław fundamentowych bez użycia drogich deskowań,
 - betonowych ścian fundamentowych,
 - ścian piwnic,
 - elementów małej architektury (schodów terenowych, murków oporowych, osłon śmietnikowych itp.)
- 2) bloczki betonowe i pustaki „Alfa”,
- 3) usługi w zakresie prostowania stali zbrojeniowej o średn. 6—10 mm,
- 4) usługi sprzętowe (roboty ziemne, wykopy),
- 5) inne usługi i wyroby wg życzeń zamawiającego.

Biuro Poselskie A. Furtaka czynne jest w godzinach:

poniedziałek 10—12 16—18

wtorek 16—18

środa 8—12

czwartek 8—12

piątek 12—14

Telefon Biura Poselskiego: 44-90

Ogłoszenia drobne

Sprzątaczką poszukuje pracy w Wejherowie. Kontakt w Biurze Poselskim A. Furtaka.

**PREZYDENT MIASTA
WEJHEROWA**

ogłasza konkurs na stanowisko

Dyrektora Wejherowskiego
Centrum Kultury

Kandydat powinien legitymować się dorobkiem twórczym i posiadać zmysł organizacyjny.

Preferowany wiek do lat 45. Bliższych informacji udziela się w Ratuszu, tel. 45-02. Termin zgłoszeń upływa 15 października 1990 roku.

Poglądy i opinie zawarte w tej rubryce pochodzą wyłącznie od autorów i redakcja nie bierze za nie odpowiedzialności, a ich publikacja w niczym nie narusza niezależności „Wejherowskich Widnokręgów”.

Listy od Prezydenta



SZANOWNI
OBYWATELE WEJHEROWA!

„Dżentelmen nie mówi o pieniądzach, dżentelmen je ma”. — To angielskie powiedzenie niestety nie ma zastosowania do naszego miasta. Aby mieć pieniądze musimy sporo o nie zabiegać, na razie bowiem kasa miejska składa się z... długów. Pierwsze

miesiące naszej kadencji nie napawają optymizmem, a jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest stosunek centralnych władz państwa do samorządów.

Ustawa o samorządzie powstała w oparciu o projekt senacki, dość poważnie zmieniony przez Sejm i to, dziś już jestem pewien, zmieniony w sposób niekorzystny dla idei samorządności. To był dopiero początek. Potem przyszła tak zwana „ustawa kompetencyjna” — obciążona mnóstwem błędów, które jednak można złożyć na karb skomplikowania problemu. Był to jednak sygnał, że ustawodawcy rozumieją samorządność inaczej, niż my.

Prawdziwa bomba wybuchła z chwilą, gdy poznaliśmy założenia ustawy o zasadach finansowania gmin. Okazało się, że Ministerstwo Finansów próbuje pozbawić samorzady miast i gmin niemal całkowicie samodzielności finansowej, a więc i niezależności. Jak wynika z projektu, około 88% naszych budżetów miałoby pochodzić nie z własnych dochodów, lecz z dotacji. Podatki pobierane w Wejherowie byłyby przekazywane do Warszawy, tam dzielone i wracałyby do nas jako dotacja, którą możemy dostać, lecz nie musimy. Jak wiadomo kto płaci, ten wymaga, kto ma pieniądze, ten ma władzę.

Czy tą próbę pozbawienia gmin samorządności należy traktować jako wyraz złej woli rządu? Myślę, że niekoniecznie. Wynika to zapewne z przyjętej przez Balcerowicza głównej myśli przewodniej: równoważenia budżetu

państwa za wszelką cenę. Eksperci Ministerstwa Finansów nie do końca chyba wierzą w to, że rady i zarządy gmin będą umiały gospodarować w sposób odpowiedzialny. My mamy na ten temat inne zdanie. Dlatego też powstający dopiero Związek Miast Polskich wytonił specjalny zespół negocjacyjny, który będzie próbował wywierać wpływ na regulacje ustawowe. Sprawa jest już bardzo pilna, w najbliższych tygodniach trzeba tworzyć budżety gminne na rok przyszły, a my jeszcze nie znamy reguł, na których oprze się nasze gospodarowanie. Praca zespołu może nie zdążyć już wywrzeć wpływu na naszą sytuację w roku przyszłym, chcielibyśmy jednak więcej samorządności w latach następnych.

Ja zaś osobiście liczę na to, że jako członek zespołu będę miał okazję lepiej bronić interesów naszego miasta w chwili likwidacji EJŻ. Tu też sprawa sprowadza się do pieniędzy: realizacja wszystkich przewidzianych umowami inwestycji towarzyszących to równowartość dziewięcioletniego budżetu Wejherowa.

Zgodnie z publikowanym już przez prasę i TV naszym oświadczeniem traktujemy to jako dług rządu wobec Wejherowa. Konieczny jest więc nacisk na ministrów — i będziemy go wywierać.

Z-ca prezydenta
Andrzej REMISZEWSKI

OD I DO REDAKCJI

W związku z notatką umieszczoną w „Wejherowskich Widnokręgach” nr 28 z dnia 1990. 09. 02 dotyczącą funkcjonowania Targowiska Miejskiego, przy ul. Reźnickiej uważamy, że niektóre spostrzeżenia autora są słuszne. Bardzo przychylnie przyjmujemy słowa krytyki. Prosimy jednak bliżej przyjrzeć się problemowi.

Mimo wyraźnego zakazu sprzedaży mięsa, oraz „ciuchów” we wtorki i piątki, nie jesteśmy w stanie wyegzekwować tego zakazu od handlujących. Tablice informacyjne są zrywane, a uwagi personelu ignorowane. W dalszej części artykułu autor proponuje nam likwidację kilku rzędów straganów. W obecnej sytuacji ustawione stoiska stanowią pewien wymuszony porządek komunikacyjny dla kupujących. Obawiamy się, że ich usunięcie nie poprawi sytuacji. Zlikwidowanie spowoduje, że teren będzie zajęty nie tylko przez handlujących, ale i posiadanych przez nich pojazdami. Trzeba

też wiedzieć, że większość handlujących zajmuje miejsce na targowisku w porze nocnej, ustawiając pojazdy w sposób absurdalny. Rozważaliśmy również możliwość wytyczenia stanowisk dla pojazdów w formie barierki metalowych lub przez wyznaczenie miejsc białą kredą. Pora jesienna i deszcze sprawią, że linie zostaną szybko zartarte, natomiast barierki znacznie utrudnią ruch kołowy, a tego chcemy uniknąć. Jednocześnie nadmieniamy, że zwróciliśmy się do Rejonowej Komendy Policji oraz Miejskiej Służby Porządkowej z prośbą o nawiązanie współpracy z naszymi pracownikami, celem utrzymania ładu i porządku.

Dla pełniejszego zrozumienia sprawy, zapraszamy autora artykułu na targowisko, aby bliżej zapoznał się z pracownicy z osobami handlującymi. Problemami, na jakie napotykają nasi

Prezes Zarządu
PSS „Społem”
mgr Władysław Korzeniowski

OD REDAKCJI

Autor notatki „Bardzo straszny diabeł” jest stałym bywalcem targowiska przy ul. Reźnickiej, tak że problem zna od podszewki. Natomiast z prawdziwą satysfakcją odnotowujemy fakt, że na targowisku panuje już porządek. Był tam nasz redaktor i na własne oczy zobaczył.

Zyczymy udanych targów
REDAKCJA

UWAGA!

Listów do Redakcji bez podpisu i adresu autora nie czytamy, a tym bardziej nie drukujemy. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

Czy potrzebny nam samorząd? (2)

USTAWY I ŻYCIE

Wśród ponad dwu tysięcy gmin w Polsce są i takie, które liczą dziesiątki albo i setki tysięcy mieszkańców. Ustawodawcy dostrzegli ten problem i zapisali w artykule 5 ustawy samorządowej, że rada gminy może utworzyć tzw. jednostki pomocnicze po konsultacji z mieszkańcami lub z ich inicjatywy.

Posłowie rozumieli przez to dzielnice wielkich miast, często każda z nich może być większa od całego Wejherowa. Przewidzieli więc możliwość tworzenia rad i zarządów dzielnic, analogicznie jak wybiera się rady i zarządy całych miast, przewidzieli też możliwość zbliżenia urzędów do obywateli przez powierzenie części spraw urzędowi dzielnicowym. Wydaje się to uzasadnione — trudno wymagać bowiem, aby np. mieszkańcy Stogów czy Zabianki wędrowali przez całe miasto i by sprawy 400-tysięcznego Gdańska koncentrowały się w jednym budynku.

Takich problemów w Wejherowie nie mamy, wielkość naszego miasta

nie przekracza skali uchwytnej dla pojedynczego człowieka. Tworzenie dzielnic wydaje się zatem nie mieć sensu.

Posłowie przewidzieli taką sytuację. Otóż statut miasta może zezwalać na tworzenie mniejszych jednostek: osiedli. Dopuszcza się, aby organem uchwałodawczym w osiedlu było ogólne zebranie mieszkańców, które wybiera zarząd osiedla. Statut miasta określa jakie kompetencje ma ogólne zebranie i zarząd osiedla, a szczegółowo reguluje to statut osiedla nadawany mu przez Radę Miejską.

Takie uregulowanie w ustawie narzuca myśl, że posłowie odmiennie traktują wielkie dzielnice i małe osiedla. Organy dzielnicy muszą mieć szersze kompetencje, szczególnie dla załatwiania jednostkowych spraw obywateli, potrzebują do tego urzędników i urzędów. Organy osiedla powinny służyć jedynie wyrażaniu opinii mieszkańców, zbliżenia ich do Rady Miejskiej, ułatwieniu radnym odczytania realnych problemów pewnych środowisk. A więc statut miasta powinien nadawać samorządom osiedlowym kom-

petencje opiniodawcze, konsultacyjne, a nie decyzyjne.

Należy to widzieć w kontekście art. 31 ustawy samorządowej, który wyraźnie stwierdza, że osiedla nie tworzą własnych budżetów, a ewentualne finansowanie ich działalności odbywa się poprzez budżet miasta.

Takie uregulowanie jak przedstawił powyżej powoduje, że Rada Miejska nie uszczupla swoich kompetencji i odpowiedzialności. Wprost przeciwnie daje jej to szansę wzmocnienia dzięki zakotwiczeniu i oparciu o lokalne społeczności sąsiedzkie. Szansę można wykorzystać tylko w wypadku, gdy społeczności te wykażą aktywność i wolę działania wspólnego. W przeciwnym razie cała zabawa w samorząd osiedlowy nie ma sensu.

PS. Dotychczasowe tzw. KOSM (Komitety Osiedlowe Samorządu Mieszkańców) z mocy „ustawy przejściowej” istnieją do 31 grudnia 1990, chyba, że Rada Miejska uchwali ich likwidację wcześniej podobnie jak to zrobiono w Gdańsku. Potem trzeba będzie zdecydować: chcemy samorządności w osiedlach czy nie.

Jan KOWALSKI

Rozmowa z ks. Danielem

c. d. ze str. 1

ników poświęconej właśnie martyrologii ofiar Piaśnicy. Mottem tej kaplicy mają być słowa: „Niech zwyciężą te wartości, za które oddali życie”. W Piaśnicy ludzie ginęli właśnie za kaszubszczyznę.

Red.: Głównym zadaniem parafii jest budowa własnego kościoła z prawdziwego zdarzenia. Zważywszy na warunki w jakich budowa jest prowadzona tempo prac jest naprawdę wysokie. Gdyby patrzeć na zaangażowanie parafian w życie Kościoła przez przyzmat tej budowy, to jaką

uzyskałoby ono ocenę w oczach Księdza?

Ks. D.: Budowa własnego kościoła jest dla naszej parafii jak na razie jedyną formą pracy duszpasterskiej i w najbliższym czasie nie będziemy mogli tego stanu rzeczy zmienić. Dzięki tej budowie wielu moich parafian mogłem poznać osobiście, znam ich problemy. Dla przykładu podam, że w zeszłym roku na budowę przyszło ok. 400 osób. W tej liczbie są tacy, którzy pracują tu prawie codziennie, jak np.: p. Grunwald (jako inżynier nadzoru), p. Mehring (majster budowy), p. Potratz (dusza człowiek — taka złota rączka) oraz p. Tarnowski (zbrojarz), oraz tacy, którzy przyszli tu raz i tylko na godzinę. Prawidłowość, którą zauważyłem przy budowie jest taka, że przychodzi osoby biorące udział w różnych nabożeństwach i uroczystościach kościelnych, a nie tylko w niedzielnej Mszy św., czyli motywacją dla nich jest wiara. Oprócz tych osób na uwagę zasługują także ci, którzy z przyczyn rodzinnych lub też osobistych nie mogą brać udziału w samej budowie, ale wspierają ją ofiarami pieniężnymi. Są to dość często pokaźne sumy.

Red.: Od pierwszego numeru „Wejherowskich Widnokręgów” gości Ksiądz na naszych łamach, współtworząc oblicze naszego pisma. Razem przeżyaliśmy chwile radosne oraz trudne, których było nie mało. Ciekaw jestem jakie jest Księdza zdanie na temat „WW”?

Ks. D.: Cieszę się, że jest gazeta lokalna w Wejherowie, że „WW” przyjmują formę pisma z prawdziwego zdarzenia. Nie jest już to ulotka i nie ma się czego wstydzić. WW oprócz przekazywania informacji lo-

kalnych, co powinno być podstawą działania gazetek lokalnych, stawia sobie także i cele duchowe. Czuję się osobą, która właśnie w tym zakresie współtworzy „Wejherowskie Widnokregi”. W małym środowisku wszystkie sprawy uwypuklają się. Trzeba wiele rzeczy ludziom na nowo tłumaczyć. Np. tolerancji trzeba przywrócić dawną treść, a nie korzystać z tej komunistycznej. I tutaj właśnie dużą rolę mają do odegrania gazetki lokalne, a w Wejherowie właśnie „Wejherowskie Widnokregi”.

Red.: Dla tych, którzy mieli okazję słuchać kazań ks. Daniela, nie jest tajemnicą, że należy Ksiądz do ludzi mówiących głośno o sprawach bolesnych i nieradko wstydliwie przemilczanych. Znane są również sympatie polityczne Księdza i jego poparcie udzielone kandydatom Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w majowych wyborach. Moje ostatnie pytanie dotyczy nowowybranej Rady Miejskiej. Jak Ksiądz ocenia jej dotychczasową pracę?

Ks. D.: Wydaje mi się, że jest za wcześnie, aby oceniać działanie Rady Miejskiej, ale widać sens tego co do tej pory zrobiono. Najbardziej drażliwą sprawą w mieście to są sprawy materialne jego mieszkańców, ale tych spraw nie można załatwić od razu, tu jest potrzebne działanie długofalowe. Widać, że Rada Miejska właśnie w tym kierunku chce działać, że to co robi, robi z myślą o mieście. Jednak najważniejsza sprawa, która jest nowa, to samodzielność władz. Dawniej prezydent mógł się z nami zgadzać, ale nic nie mógł zrobić, decyzje zapadały gdzieś wyżej. Teraz jest inaczej.

Red.: Dziękuję za rozmowę.

BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH
I BIUROWYCH

CEDRON

DANUTA ZARZECZNA-KUR
84-200 WEJHEROWO
ul. 12 Marca 180
TEL. 72-44-28

O F E R U J E:

- WIZOWANIE
- WYCIECZKI:
Berlin - czwartki i poniedziałki
Wiedeń — 20. 09. 90. — 23. 09. 90.
- przewozy:
Hamburg — czwartki i niedziele
- ubezpieczenia zagraniczne:
TUIr „Warta”, „Westa” i „Atu”
- ubezpieczenia krajowe:
mieszkań, sklepów, osobiste, rentowe itp.
- wycieczki krajowe (grupowe)
- WCZASY

Nie, nie lękajmy się! To nie stalinowska zhora, to wraca przedwojenny Związek Miast Polskich — w skrócie ZMP. Zrzeszał on kilkaset miast, w tym wszystkie największe.

Od dwóch miesięcy trwają prace nad reaktywowaniem Związku. Odbyły się zjazdy w Elblągu i Gdańsku, po czym już w Poznaniu, przedwojennej siedzibie ZMP, spotykała się tak zwana „grupa organizacyjna” Związku.

Na ostatnim spotkaniu udało się uzgodnić nowy statut, nawiązujący do historycznego, lecz dostosowany do współczesnych potrzeb. Każde miasto będzie miało w Związku jednego przedstawiciela, lecz obdarzonego różną siłą głosów, w proporcji 1 na 25.000 mieszkańców. Oznacza to, że np. Reda otrzyma 1 głos, Wejherowo 2, Gdynia 10, zaś Warszawa 66. W takiej samej proporcji będą ustalane składki członkowskie miast.

Na najbliższej sesji Rady Miejskiej zamierzam postawić wniosek, aby Wejherowo wyraziło intencję przystąpienia do ZMP. W chwili, gdy organizatorzy zgromadzą 42 takie uchwały (5% wszystkich miast), będzie mógł odbyć się zjazd założycielski.

Jako uzasadnione zacytuję pierwszy rozdział projektu statutu ZMP:

Związek Miast Polskich ma na celu dążenie do gospodarczego i kulturalnego rozwoju miast polskich poprzez:

1. Podejmowanie wspólnych inicjatyw gospodarczych, mających wpływ na rozwój i bogacenie się miast polskich;
2. Podejmowanie inicjatyw służących kulturalnemu rozwojowi miast, nawiązywaniu przez nie korzystnych kontaktów zagranicznych oraz wymiany naukowej i kulturalnej;
3. Wymianę doświadczeń w zakresie wykorzystywanych zadań własnych miast i zadań zleconych im przez administrację rządową;
4. Reprezentowanie miejskich wspólnot samorządowych na forum ogólnopolskim i międzynarodowym;
5. Inicjowanie i opiniowanie aktów prawnych dotyczących samorządu terytorialnego;
6. Prowadzenie pracy informacyjnej, konsultacyjnej i programowej mającej na celu wspólne rozwiązywanie problemów samorządu miejskiego;
7. Prowadzenie działalności wydawniczej, szkoleniowej i promocyjnej, dotyczącej problematyki Związku i jego członków.

Dziedzictwo

c. d. ze str. 8

nicyjna real-socjalizmu. Okazuje się więc, że socjalizm wytworzył w nas trwałe przekonanie, że „wszystko, co jest niezbędne do życia i funkcjonowania, winno nam dostarczyć państwo. Z takiej roszczeniowej postawy wobec państwa nie potrafimy i nie chcemy zrezygnować, a zarazem czujemy głęboką niechęć do socjalizmu. To jest schizofrenia!

Janusz ISKIERSKI

PS. Dla społeczeństw kapitalistycznych (typu „zachodniego” a nie „południowego”) charakterystyczna jest postawa aktywistyczna i produktywna (a nie roszczeniowa). Czy i kiedy potrafimy się przestawić? Czego sobie i wszystkim życzę (cytata z Kisiela).

§ 2

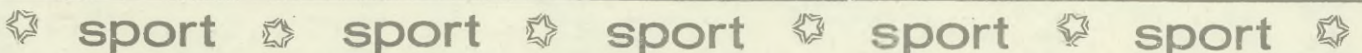
Poprzez realizację swych dążeń Związek wspiera idee samorządu terytorialnego.

§ 3

Związek podejmuje obronę interesów miast zrzeszonych.

Tyle statut. Hasła w nim zawarte są niewątpliwie szczerze, o ich prawdziwej treści przesądzi życie. Wydaje się jednak, że przystąpienie do ZMP leży w interesie Wejherowa.

Andrzej REMISZEWSKI



WEJHEROWSKIE TKKF

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej jest powszechną organizacją społeczną propagującą i upowszechniającą różne formy rekreacji fizycznej wśród mieszkańców miast.

Początki działalności tej organizacji na terenie naszego miasta nastąpiły w 1962 roku, kiedy to powstały pierwsze trzy ogniska TKKF i „Zamek” przy Zakładach Mechanicznych WZUS, „Autobus” przy O/PKS i „Tęcza” przy Wejherowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Na początku bieżącego roku Miejskie TKKF zrzeszało 26 ognisk, które liczyły ponad 2000 członków. Ogniska te działają głównie w miejscu zamieszkania i na terenie zakładu pracy. Najprężniejsze ogniska to „Kaszuby” (Os. Kaszubskie), „Centrum” (deptak i jego okolice), „Tęcza” (Os. Harcerska i 1000-lecia PP) oraz „Senior” (prowadzi działalność wśród emerytów i rencistów), a zakładowe to: „Cementownia”, „Belfry” (wejherowscy nauczyciele), „Zamek” (Zakłady Mechaniczne), „Jedność” (Gościńska Fabryka Mebli) i „Relaks” (Areszt Śledczy). Na uwagę zasługuje także Meblarska Spółdzielnia Inwalidów „Zryw”, gdzie działalność rekreacyjną prowadzi Kółko Sportowe „Start”.

Podstawową formą działalności ogniska jest organizacja stałych i sezonowych zespołów ćwiczących, których jest w ogniskach ponad 100, a naj-

wiekszym zainteresowaniem cieszą się sekcje gier zespołowych i kręgli.

Drugą z podstawowych form działalności jest organizacja imprez sportowo-rekreacyjnych. Najważniejsze to międzyogniskowe ligi (piłki nożnej, kometki, kręglarskie, tenisa stołowego, piłki koszykowej i siatkowej), turnieje i cykle zawodów. W najpopularniejszej lidze — piłki nożnej — startowało i startuje w br. 77 zespołów. Na uwagę zasługuje także fakt, że jedna z najstarszych imprez sportowo-rekreacyjnych: Wejherowska Liga Piłki Nożnej o puchar prezydenta miasta organizowana jest corocznie od 1968 roku. W br. Miejskie TKKF będzie jeszcze organizatorem 2-ch dużych bloków imprezowych. Pierwszy z nich to, adresowany do zakładów pracy, ognisk i szkół ponadpodstawowych, Puchar Niepodległości — system 14 turniejów w następujących dyscyplinach sportowo-rekreacyjnych: piłka nożna, piłka ręczna, piłka siatkowa, piłka koszykowa, tenis stołowy, ringo, kometka, szachy, warcaby, brydż sportowy, kręgle, rzuty sprawnościowe, ty-traf, strzelanie, który rozpoczął się 22 września, a zakończy się w połowie listopada. Drugi blok imprez, który odbędzie się w listopadzie, to Sportowo-Rekreacyjne Zawody Zakładów Pracy i instytucji w ramach którego przeprowadzonych zostanie 5 turniejów: piłki nożnej, warcabowy, tenisa stołowego, kręglarski i strzelecki. Imprezy odbywają się głównie w obiektach szkolnych, kręglarni i na boisku do gry w piłkę no-

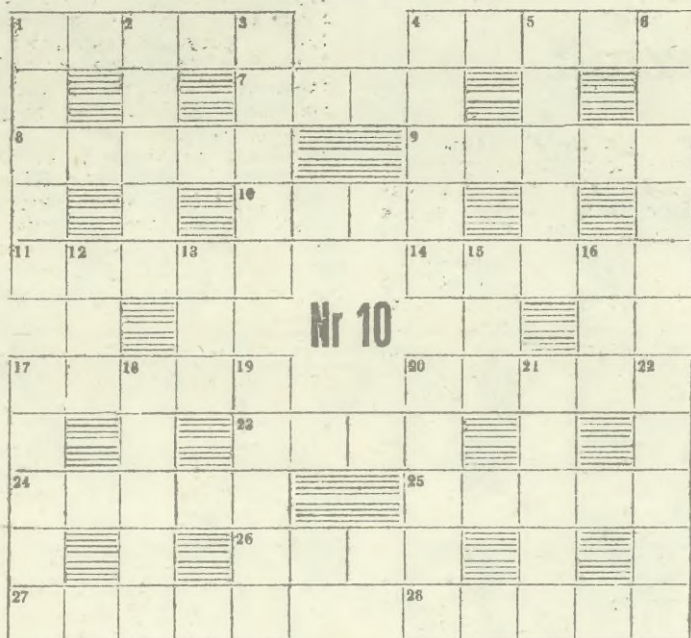
żną mieszczącym się w pobliżu Cementowni. Do 1983 roku główną bazę stanowiło boisko TKKF na Os. Harcerska, które to decyzją ówczesnych władz miejskich, zostało czasowo odebrane i przekazane na składowisko materiałów budowlanych powstającego hotelu „Żarnowiec” E.J. W chwili obecnej istnieje konieczność ponownego zaadoptowania ww. placu do gry w piłkę nożną, tym bardziej, że korzystać z niego mogłyby oprócz mieszkańców okolicznych osiedli i ognisk TKKF również mieszczące się w pobliżu szkoły: Zespół Szkół Samochodowych, Zespół Szkół Ogólnokształcących, Zespół Szkół Zawodowych, Szkoła Podstawowa Nr 1 i 2, a także jednostka wojskowa.

Działalność TKKF opiera się na społecznym wysiłku rzeszy działaczy i organizatorów, z których należy wymienić Franciszka Skierskiego — jednego z założycieli Towarzystwa w naszym mieście, Władysława Potrykusa — obecnie prezesa Zarządu MTKKF, Mariana Dampsa, Ryszarda Roszmana, Stefana Machalińskiego, Ryszarda Kłopotowskiego, Bronisława Narewskiego i wielu innych.

PS. Blższe informacje na temat działalności Miejskiego TKKF w Wejherowie można uzyskać w siedzibie Towarzystwa, które mieści się przy ul. Puckiej 9.

Leszek LENDA

KRZYŻÓWKA



POZIOMO:

1) Pirat, 4) styl w architekturze, charakteryzujący się strzelistością, 7) imię żeńskie, 8) dostajesz go, gdy już w żaden sposób nie możesz sobie poradzić, 9) otrzymywały go panny młode, 10) patron kochanków, 11) brat Albert był założycielem jednego z nich, 14) załącznik do dokumentów, 17) korzysta z niego ksiądz w czasie Mszy św., 20) miasteczko rybackie na Wybrzeżu, 23) na psa, 24) można weń wpaść przy dobrej muzyce, 25) zwitek, 26) rodzaj dekoltu lub kolor w kartach, 27) miasto położone w widłach Odry i Oławy, 28) podtrzymuje spodnie.

PIONOWO:

1) Inaczej abażur, 2) mocno wygięty pręt, 3) rzeka we Francji, 4) legowisko niedźwiedzia, 5) handel w j. angielskim, 6) inaczej „mielony”, 12) sztuka po łacinie, 13) rzeka w ZSRR (ze znanej piosenki), 15) najbardziej wystająca część twarzy, 16) niektóre pannie noszą go na głowie, 17) kolej podziemna, 18) duch, mara, 19) pozostaje po wystrzale, 20) uciekała przed nim małpa w kąpielni, 21) Grek z Miletu, 22) znany poeta.

Termin nadsyłania rozwiązań mija 07. 10. 1990 r. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody.



Książka Martina Graya

„Wszystkim, których kochałem”

Jest opowieścią o życiu polskiego żyda urodzonego przed wojną w Warszawie. W 1939 r. ma 14 lat, ukrywa się przed okupantem. Aby przetrwać zajmuje się szmuglowaniem towarów do getta. Nie omija go los setek tysięcy współplemieńców, dostaje się do obozu zagłady w Treblince. Stamtąd

dzięki własnemu sprytowi i pomocy anonimowych ludzi, udaje mu się uciec. Był partyzantem, oficerem Armii Czerwonej, przedostał się na Zachód do USA. Osiadł we Francji, tam założył rodzinę. Gdy zdawało się, że żył w pełni szczęścia, cała jego rodzina zginęła podczas pożaru.

M. Gray: „Wszystkim, których kochałem”. Wyd. łódzkie, cena 16.000,—

Mac Lean: „Good bye Kalifornia” — 12.000,—

S. Lagerlof: „Cudowna podróż” t. 1/2 41.000,—

Rolicki: Edward Gierek: „Przerwana dekada” — 24.000,—

HOROSKOP

NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ

Baran

Niepotrzebnie chodzisz ciągle spięty i drażnisz swoje otoczenie. Inni też mają swoje problemy.

Byk

Na pewno świat jest piękny i ciekawy i warto go zobaczyć. Nie zapomnij jednak o swoich obowiązkach rodzinnych.

Bliźnięta

Nie bądź taki delikatny. Światem rządzą twarde reguły gry. Musisz się nauczyć z nimi żyć.

Rak

Nie przejmuj się swoim zdrowiem. Grunt to optymizm.

Lew

Czeka Cię w najbliższym czasie zawzięta walka. Powinieneś przed nią zebrać wszystkie atuty.

Panna

Ten tydzień będzie dla Ciebie wyjątkowo trudny. Ale nie myśl o swoich kłopotach. Znajdziesz wokół siebie osoby, którym Twoja pomoc sprawi wiele radości.

Waga

Niepotrzebnie ciągle się chowasz. Świat jest pełen ciekawych i sympatycznych ludzi. Wystaw swoją głowę spod skrupy, a może spotkasz przyjazną Ci Rybę.

Skorpion

Masz szczęście. Ale pamiętaj, że fortuna kołem się toczy. Nie daj się ponieść euforii radości.

Strzelec

Smutno Ci, jesteś samotna? Już niedługo Twój los się odmieni. Zdaje się, że jakiś Lew jest Tobie życzliwy. Nie trać okazji.

Koziorożec

Pamiętaj, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. W tym tygodniu dowiesz się, na kim możesz naprawdę polegać.

Wodnik

Przestań mataczyć. Postaw nareszcie sprawę jasno i bez ogródek. Sprawiedliwość i tak jest po Twojej stronie.

Ryby

Masz talent. To nie wystarczy, żebyś chodził z podniesioną głową. Trzeba jeszcze dużo pracować.

Dziedzictwo realnego socjalizmu

Profesjonalni badacze społeczni starają się widzieć rzeczy takimi, jakimi są faktycznie. Pod tym względem mają przewagę nad ideologami, wizjonerami, a niekiedy także nad politykami, którym trudno oderwać się od bieżących problemów, by spojrzeć na nie z niezbędnego dystansu.

Z VIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, który właśnie odbył się w Toruniu, wróciłem niezbyt optymistycznie nastrojony. Ot, choćby przestroga Prof. Przeworskiego ze Stanów Zjednoczonych, by pojęcia kapitalizmu nie kojarzyć automatycznie z ZACHODEM, bo przecież kapitalistyczne jest także POŁUDNIE. W ten sposób profesor obnażył swoisty mit, który zdomował się w naszym myśleniu, zgodnie z którym KAPITALIZM = DOBROBYT. Można wystąpienie Prof. Przeworskiego streścić w zdaniu, że o ile socjalizm (realny — tzn. taki, jaki istniał(?) w bloku wschodnim) jest gwarantem kiepskiej ekonomiki, o tyle kapitalizm niekoniecznie musi prowadzić do dobrobytu. Stwarza jedynie szansę.

Nieprzypadkowo postawiłem znak zapytania przy słowie „istniał”. W różnych enuncjacjach oficjalnych — np. pani rzecznicz RP — używa się

zwrotu „byłe kraje socjalistyczne”. W ten sposób daje się symboliczny wyraz przełomowi, który się dokonał kilkanaście miesięcy temu. Gdyby jednak potraktować rzecz dosłownie, oznaczałoby to, że mamy obecnie kapitalizm, albo jakiś inny ustrój, dla którego nie wymyślono jeszcze odpowiedniej nazwy. Publicyści problem ten rutynowo omijają — nie mówiąc nic o ustroju, mówią o krajach „post-komunistycznych”. Tymczasem z bardzo dobrze przyjętego przez publiczność referatu Prof. E. Mokrzyckiego wynika, że społeczeństwo polskie głęboko tkwi w socjalizmie. Świadczy o tym m.in. fakt, że wbrew szczerze głoszonej niechęci do tego ustroju, nie za bardzo chce ono z niego zrezygnować w sferze realnych zachowań. Jest to swojego rodzaju „dwoj — myślenie”, będące jednym z przejawów zsovietyzowania.

Dotknięte są nim praktycznie wszystkie grupy i warstwy społeczne. Także indywidualni rolnicy ... także ci, którzy prowadzili dotąd dobre, specjalistyczne gospodarstwa. Dziwne, co?!

Polega to — mówiąc w wielkim skrócie — na tym, że jakkolwiek były to przedsiębiorstwa w formalnym znaczeniu prywatne, to jednak stanowiły one integralną część centralistycznie

zorganizowanej gospodarki „nakazowo-rozdzielczej”. Miały zagwarantowany zbyt towarów po cenach gwarantowanych (dotowanych!), a także gwarantowane przydziały środków produkcji. I właśnie te dobre gospodarstwa — czego nikt, łącznie z Balcerowiczem się nie spodziewał — mają obecnie największe trudności z przystosowaniem się do sytuacji wolnego rynku. Wizja bankructwa, zamiast zmuszać do większej i bardziej racjonalnej aktywności gospodarczej, skłoniła rolników do wysunięcia roszczeń wobec rządu, aby zapewnił im opłacalność produkcji poprzez przywrócenie cen gwarantowanych.

Podobnie jest z wszystkimi innymi grupami społecznymi. Każda uważa, że należy jej się jakiś rodzaj przywilejów. Kolejarze, twórcy kultury, urzędnicy, działacze samorządowi, budowniczo wie wielkich budow, zbawcy Ojczyzny, robotnicy „przodujących” zakładów, itd.

No tak, ale Kapitalizm nie polega na reglamentowaniu przywilejów. Jest to cecha przyrodzona i nieomal defini-

c. d. na str. 6

Prezydium WKO „S” zaprasza mieszkańców miasta na spotkanie z przedstawicielami władz miejskich, które odbędzie się w dniu 29. 09. 1990 (sobota) o godz. 10.00 w dużej sali katechetycznej przy Parafii Sw. Trójcy.

Polityka za 3 grosze

SZANOWNI
KOLEDZY REDAKTORZY!

Zamieściliście ostatnio teksty mówiące o konieczności obrony raczkującej demokracji gminnej. Konieczność ta dostrzegana jest przez wielu, zdaje się być oczywista, choć należy wciąż o niej przypominać. Warto zaś zastanowić się kto i jak ma tę młodą demokrację chronić.

Gdy komuniści na ścianie „Białego Domu” w Warszawie umieścili hasło „Nie ma wolności bez odpowiedzialności”, to satyrycy dodawali ... „karnej”. Lecz komuniści każde słowo, każde hasło, znieprawili, zafałszowali, zamieścili w przeciwieństwo.

Dziś przywracamy słowom prawdziwe znaczenia. I oto należałoby sobie uprzytomnić, że wolność naprawdę żąda odpowiedzialności. Gdy krytykujemy warto zastanowić się nad czasem i miejscem, nad doborem słów do ważności sprawy. Zgniłe jaja, którymi obrzucano Kohla — czy to wzór jaki chcemy zaczerpnąć od Zachodu?

Nie mam złudzeń, zawsze się znajdzie ktoś, kto dokona wygłupu, nadużyje słów (lub zgniłych jaj). A więc ochrona demokracji może polegać także na tym, by nie reagować nerwowo na „niekonstruktywną krytykę”.

No i pozostaje jeszcze jedno. „Życzliwi kibice”, którzy w każdym zdaniu doszukują się ukrytych znaczeń i podtekstów. Oni to skrupulatnie kome-

ntują każdą dyskusję czy polemikę i potem w świat idą wiadomości o nieprzekraczalnych konfliktach. Czyż nie taki jest mechanizm „sporu” między Mazowieckim i Wałęsą? Czyż nie dałoby się znaleźć wielu przykładów w gminach. Jacek Kuroń zjawisko to nazywa „myśleniem paranoidalnym”. Oznacza to doszukiwanie się wszędzie podtekstów, ukrytych znaczeń, tajnych intencji. A przecież najlepiej jest brać ludzi i ich czyny takimi jakimi są.

Żadne instytucje prawne nie ochronią demokracji, jeśli wszystkie podmioty w niej uczestniczące — poszczególne osoby, jak i instytucje (też z ludzi się przecież składające) — nie będą wykazywać tej właśnie cechy: ROZWAGI I SOLIDARNOŚCI.

Jan Kowalski

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI

LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO „SOLIDARNI”

Adres do korespondencji: ul. 3 Maja 4, 84-200 Wejherowo, skr. poczt. 47

Kontakt telefoniczny: Janusz Iskiński, tel. 72-24-35 Wejherowo

Redaguje zespół: Władysław Brzozowski, Alina Iskińska-Bałka, Janusz Iskiński, Jerzy Jósowski, Radosław Kamiński, Jaromar Łukowicz, Grzegorz Rybakowski, Robert Zbela.